

Maria Kurzeja-Świątek

Społeczno-Kulturalne Towarzystwo „Sądeczanin”, Nowy Sącz

UDZIAŁ GRUP REGIONALNYCH Z PODHAŁA I SĄDECCZYNY W KONGRESACH NIEMIECKIEGO FRONTU PRACY W HAMBURGU W LATACH 1936 I 1938

W kongresach Niemieckiego Frontu Pracy brała udział grupa Polaków reprezentująca instytucje państwowe oraz zespoły ludowe, przedstawiając w Niemczech polski folklor. W roku 1936 i 1938 uczestniczyli w kongresie m.in. górale z Białego Dunajca, Bukowiny Tatrzańskiej, Łącka oraz Lachy z Podegrodzia i kilku miejscowości położonych w pobliżu Nowego Sącza.

II KONGRES WZASÓW, HAMBURG, LIPIEC 1936¹

Przygotowanie miasta do odbycia w nim kongresu było bardzo staranne: wszędzie idealnie czysto. Wszystkie domy i ulice w całym mieście dokładnie wyremontowane, nigdzie żadnych rozgrzebanych robót budowlanych ani drogowych. Wystawy sklepowe odświeżone i bogato zaopatrzone.[...] Miasto tonie w powodzi bardzo efektownych dekoracji, sztandarów niemieckich i państw uczestniczących w kongresie. [...] W wielu parkach, na placach i ulicach poczyniono szereg olbrzymich inwestycji, jak budowa estrad, podług, trybun, instalacji oświetleniowych, megafonów itp. Wszystko to dla odbycia w czasie kongresu imprez pokazowych. Pochłonęło to ogromne środki².

Otwarcie kongresu miało miejsce 23 lipca w ogromnej, pięknie udekorowanej „Musikhalle” (filharmonii hamburskiej), wypełnionej po brzegi publicznością. Pierwszy przemówił Robert Ley, który przywitał gości i wyjaśnił zgromadzonym czym jest Kraft durch Freude, i co Niemcy osiągają dzięki tej organizacji. Drugim mówcą był minister Rudolf Hess, zastępca Hitlera, który w jego imieniu pozdrowił wszystkich przedstawicieli państw uczestniczących. Następnie odbyło się szereg wystąpień osób z poszczególnych państw³. Wydarzenie to miało miejsce tuż przed olimpiadą w Berlinie, która odbywała się 1–16 sierpnia 1936 roku z udziałem Polaków.

¹ I Kongres miał miejsce w Los Angeles w 1932 roku.

² M. B ł a s z c z y k o w a, *Organizacja wolnego czasu od pracy w Niemczech. Siła przez radość*, „Przewodnik Pracy Społecznej”, R. 3: 1936, nr 2, s. 50.

³ Tamże, s. 51.

Trzeba dodać, że władze niemieckie oficjalnie zakazały uczestnictwa w olimpiadzie sportowcom pochodzenia żydowskiego. Różnorodne wydarzenia odbywające się podczas kongresu można podzielić na dwie części: część konferencyjno-naukową oraz widowiskowo-pokazową. Polska delegacja, biorąca udział w części konferencyjno-naukowej, której przewodniczył ppłk. Władysław Ziętkiewicz (Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego), składała się z 11 osób reprezentujących różne instytucje (m.in. Ministerstwo Spraw Społecznych, Instytut Oświaty Dorosłych, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Centralny Instytut Wychowania Fizycznego). Podczas konferencji wyłonionych zostało kilka komisji, które obejmowały: sprawy społeczne i kulturalne pracowników, formy organizacyjne wczasów, wolny czas kobiet, wolny czas młodzieży, wartość ćwiczeń gimnastycznych dla pracującego człowieka i innych. W komisjach polscy delegaci wygłosili kilka referatów m.in. na temat gimnastyki w miejscu pracy i form pracy kulturalno-oświatowej w świetlicach podlegających zakładom pracy⁴. Referat pt. *Sztuka ludowa a współcześni Polacy*, wygłosiła prof. Cezaria Jędrzejewiczowa⁵. Druga część kongresu o charakterze pokazowym rozpoczęła się otwarciem wystawy pn. „Wolny czas i wypoczynek dla wszystkich”.

Niemcy zaprosili do siebie z każdego kraju grupy w strojach ludowych, które miały zademonstrować na kongresie tańce ludowe danego kraju. Występowały one w różnych punktach Hamburga, demonstrując sztukę ludową, śpiew i taniec. Dwukrotnie wystąpiły grupy wszystkich krajów wspólnie, stwarzając jedyne w swoim rodzaju i niezapomniane widowisko. W sobotę 25 lipca wzięły wszystkie grupy udział w wielkim widowisku „Budujmy mosty”, które odbyło się w ogromnej hali hanzeatyckiej mogącej pomieścić kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Wraz z grupami międzynarodowymi wystąpiły również grupy regionalne niemieckie ze wszystkich prowincji państwa niemieckiego. Następnego dnia urządzili organizatorzy wspaniałą pochód po ulicach Hamburga, w którym wzięły udział wszystkie grupy ludowe⁶.

⁴ F. C a j l e r, *Kongres Wczasów w Hamburgu*, „Wychowanie Fizyczne”, R. 17: 1936, nr 9/11, s. 396–397. Autor publikacji, kpt. dr Franciszek Cajler (1902–1940) reprezentował na kongresie Centralny Instytut Wychowania Fizycznego. Zamordowany w Charkowie w 1940 roku.

⁵ T. Z y g l e r, *Kongres Wczasów w Hamburgu*, „Wychowanie Fizyczne w Szkole”, R. 4: 1936, nr 1, s. 20. Cezaria Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa (1885–1967), w l. 1934–1939 kierowała Katedrą Etnografii Polski na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Zob. A. Z a d r o ż y ń s k a, D. Z a m o j s k a, Cezaria Baudouin-Jędrzejewiczowa [w:] *Etnografowie i ludoznawcy polscy*, T. 1, pod red. E. Fryś-Pietraszkowej, A. Kowalskiej-Lewickiej, A. Spiss, Kraków 2002, s. 3–6.

⁶ F. C a j l e r, dz. cyt., s. 402.

Występ grup ludowych ze wszystkich zakątków Niemiec oraz kilkadziesiąt krajów Europy i świata, które zaprezentowały swoje tańce, pieśni i obrzędy stanowił najbardziej emocjonujący i bogaty dział programu. Pokazne też miejsce w ramach kongresu zajmowały prezentacje z zakresu sportu i wychowania fizycznego. W trzecim dniu, który upłynął pod hasłem „Sport dla ludu”, niemieckie grupy ćwiczebne działające pod patronatem Kraft durch Freude zaprezentowały szereg form gimnastyki, akrobatyki i zaprawy sportowej oraz różnych tańców ludowych stylizowanych. W ciągu kilku następnych dni odbyło się też wiele pokazów sportowych w specjalnie przygotowanych miejscach na placach i stadionach⁷. Grupę ludową z Polski tworzył 40-osobowy zespół Związku Teatrów Ludowych z folklorem góralskim, krakowskim, śląskim i łowickim. Kierownikiem organizacyjnym zespołu był dr Witold Dynowski⁸, natomiast nad częścią artystyczną czuwała Jadwiga Mierzejewska⁹, popularna wówczas choreografka i znawczyni tańca ludowego.

Wskutek dość późnej decyzji w sprawie wyjazdu oraz pory letniej, członkowie zespołu musieli okazać dużo dobrej woli, wysiłku i energii, aby przygotować szereg tańców regionalnych i pieśni oraz widowisko p.t. „Rok polski w obrzędach, tańcach i pieśni” w opracowaniu J. Mierzejewskiej. Po dokonaniu szeregu prób i pokazie w Łazienkach, dnia 22 lipca zespół wyjechał do Niemiec. Czasu wolnego było mało. Liczne pokazy, słuchowiska, zabawy organizowane z racji kongresu przez cały tydzień na różnych placach i parkach Hamburga, wymagały wszędzie stałej obecności zespołu. [...] Wymierzymy choćby na olbrzymią skalę zakrojoną imprezę w hali hanzeatyckiej, gdzie przy 40 tys. widzów każda z grup ludowych pokazywała swą kulturę z zakresie tańca i śpiewu. Zespół polski zademonstrował tu zaledwie dwa tańce – jeden

⁷ T. Zygler, dz. cyt., s. 16–17. Autor publikacji, Tadeusz Zyglar reprezentował w Hamburgu Związek Nauczycielstwa Polskiego.

⁸ W. Dynowski (1903–1986), w latach 1935–1939 adiunkt w Katedrze i Zakładzie Etnografii i Etnologii, na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Autor licznych prac naukowych. Po II wojnie światowej prof. etnografii na Uniwersytecie Warszawskim. Zob. Z. Sokół i in., *Witold Dynowski, założyciel i redaktor naczelny „Etnografii Polskiej” w latach 1956–1986*, „Etnografia Polska”, T. 31, 1987, z. 1–2, s. 13–17.

⁹ Jadwiga Mierzejewska (1909–1988) – instruktorka i działaczka Związku Teatrów Ludowych, autorka wielu inscenizacji teatralnych o tematyce obrzędowej oraz kilku podręczników instruktażowych z dziedziny tańca ludowego. Instruktorka polonijnych zespołów amatorskich z zakresu folkloru polskiego. Publikowała na łamach czasopism: „Teatr Ludowy”, „Polacy za Granicą”, „Wici” i in. Zob. A. Błachowski, *Jadwiga Mierzejewska-Frankiewicz* [w:] *Oskary Kolberga. Katalog laureatów nagrody imienia Oskara Kolberga w uznaniu zasług dla kultury ludowej 1974–1996*, pod red. M. Pokropka, Warszawa 1997, s. 193.

w interpretacji górali z Bukowiny, drugi – krakowiak. Tańce te wywołały na sali burzę oklasków. Podobał się szczególnie krakowiak, w którym szeroki gest i rozmach taneczny znalazły gorące uznanie. Pięknie wypadła góraliska kapela, która już na dworcu Hamburga wzbudziła duże zainteresowanie swoją muzyką¹⁰.

Grupę góralską uczestniczącą w kongresie tworzyła kapela rodziny Parów z Białego Dunajca, z założycielką i prymistką Heleną Parówną – żoną Antoniego Zachemskiego¹¹ oraz kilku wspaniałych tancerzy i tancerek z Teatru i Chóru Włościańskiego z Bukowiny Tatrzańskiej¹². Wyróżniającym się śpiewakiem i tancerzem, który występował z grupą w Hamburgu był mieszkaniec Bukowiny – Kazimierz Król¹³.

Kluczowym występem grupy polskiej było widowisko pt. „Rok polski w obrzędach, tańcach i pieśni”, składające się z pięciu części: Boże Narodzenie – kolędnicy, Gaik – kogutek – tańce śląskie, Sobótka – kujawiak, Dożynki – krakowiak, Oczepiny – jako fragment wesela. Pokaz odbył się w sali Talia Theater, poprzedzony został utworami polskich kompozytorów, które odegrane zostały przez orkiestrę Opery Hamburgskiej. Prezentacja artystyczna zespołu ludowego wywołała zachwyt i duże zainteresowanie wśród cudzoziemców. Liczbowo, w stosunku do innych grup ludowych, Polska przedstawiała się skromnie. Zespoły ludowe Szwecji, Francji i Włoch liczyły po około 200 osób. Polska grupa wyróżniała się nadto barwnością strojów, temperamentem oraz ludowością pokazów, przez co zyskała aplauz i sympatię. Wyrazem uznania było zaproszenie jej na występ do radia hamburskiego, gdzie nagrano kilka piosenek ludowych, krakowiaka i kapelę góralską. Serdeczność wzajemnych stosunków można było odczuć codziennie, przy każdym bezpośrednim zetknięciu się grupy polskiej z ludnością miejscową. Na ulicy często padały pytania, czy nie ma kogoś z Poznania, Katowic, Wielunia? Pytania te zadawali rodacy, którzy mieszkali w Hamburgu już od kilkunastu lub kilkudziesięciu lat, ale czuli się Polakami

¹⁰ A. Zieliński, *Polski zespół teatralny w Hamburgu na Międzynarodowym Kongresie Wczasów Robotniczych*, „Teatr Ludowy”, R. 28: 1936, nr 9–12, s. 190.

¹¹ *Muzyka Białodunajecka w Niemczech*, „Ziemia Podhalańska”, R. 2: 1937, nr 4, s. 17; krótka wzmianka o wydarzeniu w książce: P. Chojnacki, *Od Generata Galicy do Trebuniów Tutków. Biały Dunajec, historia najnowsza*, T. 1, Biały Dunajec-Kraków 2016, s. 59, 63.

¹² S. Galica-Górkiewicz, *Bukowina Tatrzańska. Czasy, ludzie, wydarzenia*, Kraków 2007, s. 136. Teatr Włościański w Bukowinie Tatrzańskiej założony został pod koniec 1923 roku przez miejscowych nauczycieli – Franciszka (1892–1959) i Michalinę (1902–1989) Cwiżewiczów.

¹³ Tamże, s. 222. Kazimierz Król zginął tragiczną śmiercią 26 października 1939 roku w Nowym Targu, zastrzelony podczas jarmarku przez funkcjonariusza niemieckiego.



*Hamburg 1936 rok – polska grupa ludowa na górnym pokładzie statku;
fot. ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury im. gen. bryg. A. Galicy w Białym Dunajcu*



*Górale Sądecy w drodze na kongres do Hamburga, czerwiec 1938 rok;
fot. z albumu M. Szurmiaka*

i mówili po polsku¹⁴. To, że polska delegacja czuła się w Hamburgu wspaniale było również zasługą polskiego konsulatu. Polską grupą opiekowali się Alfred Bauer i Walery Weyreuther (tłumacz)¹⁵.

Wieczorem ostatniego dnia kongresu w pobliżu przepływającej przez miasto rzeki Alster odbyły się bardzo efektowne pokazy. Szczególnie widowiskowe okazały się fajerwerki, o nadzwyczajnie bogatej kolorystyce. Zakończenie hamburskiego święta odbyło się równie uroczyście, w imieniu Hitlera kongres zamykał minister propagandy Józef Goebbels¹⁶.

Dnia 31 lipca polska grupa ludowa żegnana serdecznie przez organizatorów i miejscową ludność opuściła Hamburg, udając się do wschodniej Bawarii. Dała parę występów z grupą francuską w kilku miastach. W drodze powrotnej, 4 sierpnia zespół zatrzymał się w Berlinie, zwiedzając miasto i stadion olimpijski. Wieczorem pokazali się Polacy w wiosce olimpijskiej niemieckiej, gdzie występ krakowiaków, górali i Ślązaków oklaskiwało około 12 tys. widzów, głównie uczestników olimpiady. Dwutygodniowy pobyt polskiej grupy ludowej w Niemczech wywarł na uczestnikach niezatarte wrażenia, przyczyniając się do wzajemnego poznania kultury ludowej obydwu narodów¹⁷.

Kongres Wczasów został umiejętnie wykorzystany przez władzę dla propagandy ideologii narodowego socjalizmu.

Obcych chciano przekonać, że wszystkie wielkie zdobycze współczesnych Niemiec są całkowitą zasługą nowego ustroju, swoim wykazywano, jaką wagę mają dziś Niemcy na terenie międzynarodowym, jak wielkie jest powszechne zainteresowanie nowymi Niemcami, ilu cudzoziemców zjechało się na ich zaproszenie. [...] Cudzoziemcy którzy wracają dziś z Niemiec, pozostają pod wrażeniem całego szeregu wewnętrznych zdobyczy osiągniętych bez wątpienia w tym państwie¹⁸.

W następnych miesiącach pojawiało się w polskiej prasie wiele artykułów na temat życia i wypoczynku robotników niemieckich, który stawiano często za wzór do naśladowania, co było przecież niemożliwe do zrealizowania ze względu chociażby na różnice zamożności.

¹⁴ A. Zieliński, dz. cyt., s. 191.

¹⁵ T. Zygler, dz. cyt., s. 20. Dr Emil Kipa w latach 1931–1936 pełnił funkcję konsula.

¹⁶ M. Błaszczkowska, dz. cyt., s. 52.

¹⁷ A. Zieliński, dz. cyt., s. 192.

¹⁸ J. Miedzinska, *Na niemieckim froncie pracy*, Warszawa 1937, s. 9, 199. Autorka książki Janina Miedzinska (1891–1976), uczestniczyła w kongresie w 1936 roku, z ramienia ówczesnego Ministerstwa Opieki Społecznej, gdzie zatrudniona była jako inspektorka do spraw ochrony kobiet.

III Kongres Wczasów w Hamburgu odbył się 11–16 czerwca 1937 roku. W prasie polskiej pojawiło się niewiele informacji na temat tego wydarzenia. Jak w roku poprzednim tak i w 1937 w uroczystościach w Hamburgu uczestniczyła obok delegacji Szwecji, Danii, Estonii, Anglii, Grecji i innych, również delegacja polska¹⁹. Z dotychczasowych kwerend wynika, że żadna grupa ludowa z Małopolski nie brała wówczas udziału w kongresie.

SĄDECCZANIE W HAMBURGU – CZERWIEC 1938

Wiosną 1938 roku w wielu dziennikach i tygodnikach ukazujących się na terenie kraju, pojawiały się wiadomości o ociepleniu stosunków na linii Polska – Niemcy.

Wizerunek lojalnego partnerstwa Rzeczypospolitej był Rzeszy bardzo potrzebny w okresie podejmowania decyzji o Anschlussie Austrii w połowie marca 1938 roku. Aby uzyskać pożądaną neutralność Polski wobec tego faktu, kanclerz Hitler posunął się podczas przemówienia w Reichstagu 20 lutego 1938 roku do użycia zwrotu „coraz bardziej przyjacielskie zbliżenie” na określenie stanu stosunków polsko-niemieckich. [...] W następnych tygodniach i miesiącach propaganda narodowosocjalistyczna robiła wszystko, aby obraz współpracy polsko-niemieckiej prezentował się jak najlepiej²⁰.

W pierwszych dniach czerwca, w kilku dziennikach krakowskich opublikowana została informacja o zaplanowanym wyjeździe małopolskiej grupy ludowej do Hamburga. Tym razem zaszczyt przypadł Lachom i Góralom Sądeckim. W jednym z dzienników krakowskich podano wiadomość następującej treści:

W tegorocznym festiwalu tańca, śpiewu i obrzędu ludowego w Hamburgu, weźmie udział polska grupa ludowa z Nowosądeczyny, złożona z 36 osób. Będzie to ten sam zespół, który w czasie zeszłorocznego „Tygodnia Gór” w Wiśle, zorganizowanego przez Związek Ziem Górskich, dał się poznać werwą, doskonałym zgraniem się i wysokim poziomem artystycznym wykonywanych widowisk. Zespół skompletowano na festiwal hamburski nieco odmiennie niż na „Tydzień Gór”, dobierając do niego najdorodniejsze dziewczęta i chłopców. Grupa wystąpi na festiwalu z obrzędami ludowymi: z sobótką, turoniem i oczepinami. Wyznaczono jej występy w ciągu tygodnia w Ufa-Palast, w Operze, na wielkim stadionie, w Hanseatenhalle itd. Grupę przygotował do występów jej kierownik p. Mieczysław Szurmiak, zaś odpowiedzialnym za cały zespół jest dr Tadeusz Seweryn²¹.

¹⁹ Kongres kulturalny w Niemczech, „Kurier Bydgoski”, R. 16: 1937, nr 132, s. 3.

²⁰ E. C. K r ó l, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006, s. 195.

²¹ *Udział grupy ludowej w festiwalu tańca, śpiewu i obrzędu ludowego w Hamburgu*, „Głos Narodu”, R. 45: 1938, nr 156, s. 5. Związek Ziem Górskich (ZZG) powstał w sierpniu

Sądecki zespół ludowy powstał w 1933 roku²², utworzony został na bazie Kół Młodzieży Ludowej działających pod patronatem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Reprezentował region na ogólnopolskich dożynkach w Spale, występował na terenie powiatu nowosądeckiego i Małopolski w organizowanych wówczas Świątach Młodej Wsi, Świątach Spółdzielczości, zjazdach organizacji, a co najważniejsze – odnosił spore sukcesy na przeglądach: podczas „Święta Gór” w Zakopanem (1935), „Zjazdu Górskiego” w Sanoku (1936) oraz wspomnianego wyżej „Tygodnia Gór” w Wiśle (1937). W przeciwieństwie do Podhala działalność teatralna i imprezy na wolnym powietrzu na Sądecczyźnie, dały znać o sobie nieco później. Kultura masowa w rejonie Skalnego Podhala rozwinęła się dość wcześnie, dzięki działalności Towarzystwa Tatrzańskiego i Związku Podhalan. Program artystyczny sądeckiej grupy ludowej w tym okresie obejmował pieśni, muzykę i obrzędy Lachów i Górali Sądeckich. Toteż w skład folklorystycznej grupy wchodziła młodzież z wiosok lachowskich położonych w pobliżu Nowego Sącza oraz góralskich, z rejonu Łącka, Czernca i Zarzecza. Duże wsparcie i znaczną pomoc w przygotowaniu zespołu do występów na terenie powiatu i województwa, otrzymywał Mieczysław Szurmiak²³ od nauczycielki Marii Chwalibóg²⁴, która również przyszła mu z pomocą

w 1936 roku, podczas Zjazdu Górskiego w Sanoku. Organizacja miała na celu m.in. podniesienie stopy życiowej ludności zamieszkującej tereny górskie. W listopadzie 1936 roku na zebraniu organizacyjnym w Warszawie, uchwalono statut ZZG i powołano kilka komisji. Jedną z nich była tzw. Komisja Swojszczyzny, której zwierzchnictwo powierzono prof. Tadeuszowi Sewerynowi. Zadaniem jej była ochrona materialnej i niematerialnej kultury ludności zamieszkałej w paśmie polskich Karpat, ciągnącym się wówczas od rzeki Olzy po Czeremosz (obecna Ukraina), gdzie zamieszkiwało kilkanaście grup etnograficznych: Huculi, Bojkowie, Łemkowie, Lachy i Górale Sądeccy, Górale Pienińscy, Spiszacy, Górale Podhalańscy, Górale Babiogórscy, Żywieccy i inni. Zob. K. P a w ł e w s k i, *Sprawozdanie Związku Ziemi Górskich za okres 12 XI 1936 – 31 XII 1937*, Warszawa 1938, s. 25–26.

²² E. P a w ł o w s k i, *Nase weselisko na scenie „Sokoła”*, „Głos Podhala”, R. 5: 1933, nr 19, s. 2. Występ publiczny w Nowym Sączu 30 kwietnia 1933 roku uważany jest za początek działalności zespołu. Autor artykułu, Eugeniusz Pawłowski (1902–1986), nauczyciel języka polskiego i historii w I Gimnazjum im. J. Długosza w Nowym Sączu, publicysta i działacz społeczny. W latach powojennych pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, jest autorem licznych prac dialektologicznych i onomastycznych dotyczących Sądecczyzny i Małopolski.

²³ Mieczysław Szurmiak (1890–1941) – nauczyciel szkół powszechnych (Zagorzyn, Jamnica, Zawada) w pow. nowosądeckim, działacz społeczny, publicysta, regionalista, laureat srebrnego „Wawrzyna Akademickiego”. Zob. *Materiały do słownika biograficznego Małopolski*, „Małopolska”, R. 8: 2006, s. 307.

²⁴ Maria Chwalibóg (1907–1991), nauczycielka szkół powszechnych w powiecie nowosądeckim, działaczka społeczna, miłośniczka i propagatorka kultury ludowej i Górali Łąckich w okresie międzywojennym. Zob. *Materiały do słownika biograficznego Małopolski*, „Małopolska”, R. 10: 2008, s. 316.

podczas kompletowania członków zespołu i strojów ludowych. Tym bardziej, że w obrzędzie z „turoniem”, brała udział w Niemczech wyłącznie młodzież z Łącka i Czerńca. Kukłę „turonia” wykonał rzeźbiarz ludowy – Jan Myjak (1898–1963) z Czerńca²⁵.

Program folklorystyczny grupy sądeckiej został opracowany przez Tadeusza Seweryna, dyrektora Muzeum Etnograficznego w Krakowie, który był wówczas jednym z najlepszych znawców polskiej kultury ludowej. Podczas konferencji odbytej przed wyjazdem prof. Seweryn oświadczył:

Nie jedziemy na mistrzostwa świata, gdzie zdobywa się pierwsze miejsce po 90 minutowej walce. Jedziemy zademonstrować wielkie walory naszej kultury ludowej. Chcemy pokazać jej niespożyte bogactwo w stroju, pieśni, muzyce i obrzędzie. W tym celu cała prawie grupa sądecka wystąpi w nowym stroju, który jest tak okazały w swej formie i barwie, że na pewno wzbudzi zachwyt publiczności. Podczas oficjalnego występu w Hanseatenhalle w Hamburgu pokażemy szereg tańców góralskich ze „zbójnickim” na czele. [...] W czasie całego pobytu w Hamburgu będziemy mieli okazję pokazać, że polski lud choć pracuje w pocie czoła na chleb codzienny, to jednak zachowuje pełnię radości życia, która przejawia się w szlachetnej formie i bogatej treści. [...] Poza tym grupa sądecka jest o tyle efektowniejsza, że w skład jej wchodzi ludzie z kilku wsi, różniących się strojem, formą tańca, melodią pieśni i treścią obrzędu. [...] Taki np. „zbójnicki” wykonany przez zespół górali z Łącka, wywoła u wielu dreszcz na widok śmigających ciupag pod nogami „zbójników”²⁶.

O przygotowaniu grupy sądeckiej do Hamburga pisał również jej kierownik, na łamach czasopisma wychodzącego w Krakowie pod patronatem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego:

Są przeżycia w życiu pojedynczego człowieka, których w całej ich wyrazistości z jaką się wryły w duszy i mózgu, przelać na papier wprost się nie da. Do takich to głębokich przeżyć zaliczam nasz pobyt w Hamburgu. [...] Krótki czas przygotowania reprezentacyjnej grupy zamiast zniechęcać, stał się silnym bodźcem do szybkiego energicznego działania. Im więcej piętrzyło się trudności – a było ich mnóstwo – tym więcej przybywało energii. W tygodniu zmontowałem grupę. W skład grupy weszły dziewczęta i chłopcy z gromad: Łącko 9 osób wraz z Michałem Piksą, Gaboń 2 osoby, Moszczenica 2 osoby, Podegrodzie 4, Michalczowa 1, Rojówka 1, Łososina 1, Kłęczany 1, Kurów 4, Zawada 1, Chełmiec Polski 1. Razem 27 osób. Do tego kapela ludowa Wicka

²⁵ J. K w i t, *Jan Myjak, stolarz i rzeźbiarz ludowy*, „Almanach Łącki”, R. 3: 2006, nr 5, s. 35.

²⁶ K. P a w l e w s k i, *Górale sądecy w Hamburgu*, „Polska Zbrojna”, R. 17: 1938, nr 160, s. 6. Autor publikacji ppor. rez. reprezentował w Hamburgu Związek Ziem Górskich. Redagował wiele czasopism, które ukazywały się w latach 1936–1939 pod patronatem tej organizacji.

Pyrdola z Zarzecza, 5 osób, Julek Zubek, Mietek Cholewa, i ja. Płci żeńskiej 13 osób, męskiej 22. Może niejednego czytelnika zdziwi, dlaczego tworząc grupę nie brałem pod uwagę jednej lub najwyżej dwóch gromad? Otóż – odkad powierzono mi przygotowanie grupy regionalnej na „Święta Gór”, i związane z nimi wycieczki po Polsce, postanowiłem sobie jako zasadę, wciągając do tych prac możliwie jak najwięcej gromad, aby w ten sposób nie tylko ożywić kulturę ludową, ale by członkowie grupy dzielili się swoimi wrażeniami z jak największą liczbą współmieszkańców²⁷.

Kongres Niemieckiego Frontu Pracy odbył się w Hamburgu w dniach 9–12 czerwca. Podobnie jak w latach poprzednich oprócz zespołu ludowego, zaproszona została z Polski grupa kilkunastu osób, które reprezentowały organizacje polityczno-społeczne i placówki podległe ministerstwu związane z pracą i wypoczynkiem. Skład osobowy delegacji ustalony został przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w porozumieniu ze Związkiem Ziem Górskich²⁸. Delegaci brali udział w obradach, wystawach i konferencjach, uczestniczyli w wycieczkach zwiedzając wytypowane zakłady pracy na terenie Niemiec. Grupie przewodniczył wicedyrektor Instytutu Spraw Społecznych – Waclaw Adamiecki. Z uwagi na mające się odbyć w sierpniu tego samego roku „Święto Gór” w Nowym Sączu, władze Związku Ziem Górskich w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych zaprosiły do udziału w IV Światowym Kongresie „Kraft durch Freude” starostę nowosądeckiego dra Macieja Łacha²⁹, który mocno zaangażowany w to przedsięwzięcie, pisze na łamach sądeckiego tygodnika:

Pewnego dnia doszła do Nowego Sącza radosna wiadomość, że zespół sądecki ma wyjechać zagranicę, aby reprezentować Polskę w Hamburgu na międzynarodowym festiwalu sztuki i kultury ludowej. Radość wśród naszych młodych górąlek i górąli była wielka, z powodu tego wyróżnienia, jakkolwiek wielu z nich nie zdawało sobie sprawy, gdzie to jest ten Hamburg, jaki to jest festiwal, i kto go urządza [...] Po zbadaniu sprawy dowiedziałem się, że

²⁷ [M. S z u r m i a k], *Sądeczanie w Hamburgu*, „Młoda Polska”, R. 16: 1938, nr 7/8, s. 11.

²⁸ W. A d a m i e c k i, *Sprawozdanie z IV kongresu „Kraft durch Freude” w Hamburgu od 9–12 czerwca 1938 roku*, s. 1, mps AAN, sygn. 476/0/1/2. W skład delegacji polskiej wchodził m.in. Jadwiga Mierzejewska – Instytut Teatrów Ludowych, Henryk Kowalczyk – inż. BHP w Fabryce Kabli w Krakowie, Roman Szkaradek – radca pocztowy z Nowego Sącza, Jan Naumoff-Ostrowski – dziennikarz, Kazimierz Pawlewski – dyr. Biura Związku Ziem Górskich, Eugeniusz Rafalski – dziennikarz, Kazimierz Czyżowski i Zygmunt Ziótek – Obóz Zjednoczenia Narodowego.

²⁹ M. Łach (1892–1966) w latach 1929–1938 starosta nowosądecki. W latach 1938–1939 starosta powiatu krakowskiego. Zob. J. L e ś n i a k, *Maciej Łach [w:] Encyklopedia sądecka*, Nowy Sącz 2000, s. 195.

Udział grup regionalnych z Podhala i Sądeczczyzny w kongresach ...

w Niemczech po raz 4-ty odbędzie się w Hamburgu kongres tzw. „Arbeitsfrontu”, organizacji pozostającej pod kierownictwem Frontführera Dra Roberta Leya. Dr Ley zaprasza dla swych robotników do Hamburga gości z całej Europy, aby robotnikowi niemieckiemu który wybierze się na bardzo starannie i bardzo dokładnie przez kierownictwo „Arbeitsfrontu” przygotowany urlop, dać poza wypoczynkiem fizycznym jeszcze wypoczynek duchowy i pokazać jak rozmaite narody Europy kultywują u siebie sztukę ludową. [...] Wiele narodów wysyła tam swoje grupy. Między zaproszonymi znalazła się Polska. Zaproszenie otrzymał Instytut Etnograficzny w Warszawie i przekazał je do wykonania Związkowi Ziem Górskich. Ten zadecydował o wyborze grupy³⁰.

Zakładem Etnografii Polski w ówczesnym Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego kierowała prof. Cezaria Jędrzejewiczowa, która nawiązała kontakty z KdF uczestnicząc w Kongresie w 1936 roku. Z ramienia Zakładu Etnografii wyjechał również do Hamburga jako współorganizator polskiej grupy dr Witold Dynowski, który w Kongresie KdF uczestniczył już po raz trzeci³¹. 8 czerwca grupa sądecka wyruszyła z Nowego Sącza pociągiem w kierunku Warszawy.

piękny czerwcowy poranek zobaczył na dworcu kolejowym roześmianą, rozśpiewaną, cudnie barwną, gromadkę dzieci wsi, wybierającą się zdobywać dla Polski poczesne miejsce wśród tylu narodów. Kapela rżnie na „sądecką nutę”, serca biją radością. [...] Wagon kipi życiem bujnej młodości, maszyna aż sapie z radości... Dziwują się ludziska po stacjach, polach. Mijamy Tarnów, Kraków..., a wszędzie pytają dokąd, dokąd wali wesoła gromada. „Do Hamburga! Panoski kochane pokazać światu polskich górali” – wołamy. Przytrafiają się zabawne incydenty. [...] dojechaliśmy do Warszawy, gdzie nas oczekiwali [...] dr Dynowski, kier. biura Zw. Ziem Górskich p. Kazimierz Pawłowski [Pawlewski], i kilku jeszcze panów redaktorów. Po herbatce wsiadamy do pociągu Warszawa–Berlin i jazda dalej³².

Wieczorem pociąg wyruszył z Warszawy w kierunku Niemiec. W Zbąszyniu celnicy polscy kazali oddać w depozyt przewożone pieniądze. Celnicy niemieccy nie przeprowadzali na granicy żadnej rewizji, przeglądali jedynie paszporty i dokumenty osobiste. Dalsza podróż do Berlina upłynęła przy nieustającej muzyce i śpiewie. W momencie przekroczenia granicy pojawili się oddelegowany przez KdF przewodnik i tłumacz, którzy doręczyli grupie polskiej bilety do Hamburga oraz kartonowe bileciki ze sznureczkiem, na których każdy z podróżujących wpisał imię i nazwisko i przywiązał do

³⁰ M. Ł a c h, *Jak Sądeczanie Hamburg zdobywali...*, „Głos Podhala”, R. 10: 1938, nr 28, s. 5 (tygodnik sanacyjny ukazujący się w Nowym Sączu w latach 1929–1939).

³¹ W. Dynowskiego list do Tadeusza Seweryna odnośnie festiwalu w Hamburgu, z dnia 20 września 1938 roku, rkps, AMEK, sygn. III/228, nr inw. I/1896.

³² [M. S z u r m i a k], dz. cyt., s. 12.

swojego bagażu. W Berlinie nastąpiła krótka przerwa w podróży. Malownicza grupa górali wzbudziła na peronach zainteresowanie publiczności, i wokół można było usłyszeć wyrazy podziwu dla pięknej muzyki i stroju. Następnie Polacy zostali przewiezieni na inny dworzec i ulokowani w pociągu zmierzającym do Hamburga³³. O dotarciu na miejsce pisała jedna z uczestniczek:

Przyjeżdżamy na wielki dworzec, zaraz zabierają nam walizki, my zaś od razu niemiecką pijemy czarną, która robi swoje: każdemu dodaje humoru, nabieramy animuszu, wsiadamy do autobusu, który już na nas czeka i ze śpiewem jedziemy na okręt „Gustloff”, gdzie mamy zamieszkać na czas pobytu. Dostajemy swoje kabiny, po umyciu się i ułożeniu rzeczy idziemy do wielkiej sali jadalnej na górę, tam podają nam wspaniały obiad³⁴.

Wyżywienie na statku było bardzo dobre i jednakowe dla wszystkich gości honorowych jak i dla grup regionalnych. Stoły w jadalniach udekorowano chorągiewkami poszczególnych państw, aby wszyscy goście bez trudu mogli odnaleźć swoje miejsca przeznaczone do spożywania posiłków. Bezpośrednio po przyjeździe polskiej grupy na statek, każdy z jej członków otrzymał pięknie oprawiony w skórę notes, plan sytuacyjny statku, z wykazem wszystkich imprez organizowanych przez KdF czasie trwania kongresu. Zadbano również o stały przydział miejsc w samochodzie, który przewoził wszystkich uczestników kongresu do miejsca imprez. „Wilhelm Gustloff”³⁵ był flagowym statkiem wycieczkowym – dumą III Rzeszy i zarazem narzędziem nazistowskiej propagandy. Polska grupa ludowa dość szybko nawiązała porozumienie z innymi zespołami zagranicznymi. Mimo że przeważnie odbywało się to „na migi”, to jednak nie odstraszało górali sądeckich od nawiązywania znajomości międzynarodowych³⁶. W dalszej relacji dotyczącej pierwszego dnia pobytu starosta sądecki oznajmia:

Pierwszego dnia wieczorem musimy zostać na statku, ponieważ wita wszystkich Dr Ley. Przypadkowo się złożyło, że siedziałem obok jego stolika i nasi górale naokoło, wskutek tego byliśmy fotografowani niezliczoną ilość razy. Wysłuchaliśmy przemówienia Dra Leya z dużym zainteresowaniem, nasi

³³ M. Ł a c h, dz. cyt.

³⁴ Z. C a b a ł ó w n a, *Jak to było w Hamburgu?*, „Głos Podhala”, R. 10: 1938, nr 27, s. 2. Autorka reportażu Zofia Cabałówna (Kwiecińska 1920–2016) pochodziła ze wsi Chelmiec koło Nowego Sącza. W latach 1933–1939 była „gwiazdą” sądeckiego zespołu ludowego, nosiła strój regionalny lachowski.

³⁵ Okręt nosił imię i nazwisko przywódcy zagranicznego oddziału NSDAP w Szwajcarii, Wilhelma Gustloffa zastrzelonego w lutym 1936 roku przez żydowskiego studenta. Wdowa po nazistowskim „męczenniku” została matką chrestną statku.

³⁶ K. P a w ł e w s k i, *Górale sądecki...*, nr 167, s. 3.

górale słuchali też bardzo uważnie, chociaż nic nie rozumieli. Powitanie zostało ogłoszone w prasie w wielu językach, między innymi i po Polsku, aby każdy bez pomocy tłumacza mógł sobie powitanie to przeczytać³⁷.

Podczas konferencji prasowej w pierwszym dniu uroczystości przywódca Robert Ley nakreślił cele, jakie sobie postawiła organizacja Kraft durch Freude, oznajmiając, że są one wspólne dla wszystkich narodów świata. Jednak metody i środki, jakie będą stosować poszczególne kraje, są bezwzględnie różne – zależne od struktury społecznej, gospodarczej i politycznej każdego narodu. Niemcy swojej ideologii „nie stworzyli na eksport”, uważają jednak za obowiązek pokazać światu swoje dotychczasowe wysiłki i osiągnięcia o charakterze ogólnoludzkim³⁸.

Na drugi dzień wielka defilada przed P. Drem Leyem, zaproszonymi gośćmi i całym korpusem konsularnym. [...] Wyjeżdżamy naszym kochanym autobusem, rozśpiewani i rozegrani. Przyjeżdżamy na miejsce, tam nas wysadzają i rozdzielają według alfabetu francuskiego. Miejsce wypadło nam między Norwegią a Portugalią. Było to dobre miejsce, bo Norwegowie to chłopcy z „trąbami”, a portugalska grupa była mała i bezbarwna. Nasz strój niesłychanie barwny odbijał od wszystkich. Na ulicy wydarzyła się niezmiernie wzruszająca scena, gdy stanęliśmy, z okna zawołano: „Niech Żyje Polska”, ten okrzyk patriotyczny dodał nam góralom takiej werwy, że na cześć Polki hamburskiej odtańczyli na ulicy góralskiego – ale jak? Za chwilę jakaś kobieta chce coś powiedzieć, znaczy rozmawiać. Jest z Marcinkowic, a więc spod Sącza, mówi, że 23 lata jest w Hamburgu. Ma w Marcinkowicach rodzinę Smajdorów. Co chwilę ktoś podchodzi i zagaduje, dużo Polaków z Hamburga i okolic garnie się do nas, ściska ręce rodaków³⁹.

Defilada wszystkich grup folklorystycznych i zaproszonych gości ciągnęła się na przestrzeni kilku kilometrów. Szacowano, że wzięło w niej udział około 200 tysięcy ludzi. Wszystkie okna, balkony, dachy, trybuny na trasie przemarszu korowodu obsadzone były widzami. Tablicę z napisem P O L E N niósł podczas defilady muzykant ludowy, mistrz gry na listku bluszczowym – Michał Piksa⁴⁰ z Łącka. Za nim podążał z polską flagą członek zespołu

³⁷ M. Ł a c h, dz. cyt.

³⁸ K. P a w l e w s k i, *Górale sądecy...*, nr 167, s. 3.

³⁹ M. Ł a c h, *Jak sądeczanie...*, nr 30, s. 5.

⁴⁰ J. D y b i e c, *Piksa Michał (1883–1945)* [w:] PSB, T. 26, z. 109, 1891, s. 224. Michał Piksa w latach 1931–1939 prowadził swój prywatny objazdowy zespół regionalny składający się od 3–8 osób. Dawał występy w różnych miastach na terenie Polski, gdzie przygrywał na listku bluszczowym i harmonii. Jego pobyt i występy w każdym większym mieście (Poznań, Warszawa, Wilno, Stanisławów, Lwów) zostały odnotowane w miejscowej prasie. Brał udział z grupą ludową sądecką w „Święcie Gór” w Zakopanem w 1935 roku oraz w ogólnopolskich dożynkach w Spale 1933 roku.

w stroju lachowskim, następnie kierownik grupy – Mieczysław Szurmiak z urodziwą sądecką, członkowie kapeli Wincentego Pyrdoła (Franciszek Szczepaniak, Antoni Majewski, Jan Kucharski) oraz reszta grupy. Kiedy wszystkie zespoły ludowe przedefilowały, Niemcy urządzili pokaz swojej kultury ludowej. Pokazali scenki przedstawiające zajęcia ludności wiejskiej, winobranie, dożynki oraz wiele „obrazków scenicznych” ilustrujących historię Niemiec. Podczas korowodu, przewinęło się także wiele niemieckich grup folklorystycznych z różnorodnymi kapelami. Wśród nich na czoło wybijała się liczna grupa bawarska, która najbardziej została zapamiętana przez łąckich górali.

Kilka fotografii z niemieckiego korowodu w Hamburgu zamieściły niektóre polskie dzienniki w drugiej połowie czerwca 1938 roku. Sporo zdjęć wykonał też uczestniczący w kongresie regionalista sądecki – Mieczysław Cholewa. O jednym z występów pisał Kazimierz Pawlewski:

Wielkie widowisko grup regionalnych z zagranicy zorganizowane w sali „Ufa-Palast”, zgromadziło najwytworniejszą publiczność Hamburga [...] Każda z grup pokazała to, co miała najpiękniejszego do pokazania. A więc oglądaliśmy uroczę i lekkie w tańcu Francuzki, grupę studentów z Jugosławii w tańcu narodowym, grupę górali rumuńskich w pełnym ruchu i rozmachu tańcu podobnym do naszego huculskiego „arkana”, [...] hałaśliwą orkiestrę chłopięcą z Norwegii oraz grupy ze Śląska niemieckiego w tańcu podobnym do naszego śląskiego „trojaka”. [...] Przed występem każdej grupy zagranicznej orkiestra grała hymn tego państwa, z którego pochodziła grupa. Wśród szalonego entuzjazmu publiczności, przewijały się przed oczyma widzów różnokolorowe i wesołe grupy zagraniczne, aż wreszcie wpada na scenę rozśpiewana i roztańczona grupa 36 górali z ziemi sądeckiej z tradycyjnym „turonem”. Na chwilę milknie sala i wśród ciszy rozlega się melodia mazurka Dąbrowskiego *Jeszcze Polska nie zginęła*. Publiczność wstaje, tysiące rąk podnosi się w górę i salutuje polski hymn narodowy. Zaledwie orkiestra milknie, już na scenie wśród wesołych i skocznych piosenek rozpoczyna się pokaz „turonia”. [...] Nagle wśród zabawy rozlega się huk wystrzału i na scenę wpadają „zbójnicy”. Przy dźwiękach znanej melodii *W murowanej piwnicy*, rozpoczyna się pełen werwy i rozmachu taniec zbójników. [...] Jeszcze nie skończyli zbójnicy swego tańca a już grzmot oklasków wstrząsnął wielką salą i odezwały się tysięczne okrzyki. Bravo! bravo! oraz żądania bisów. Zanim umilkły oklaski i okrzyki przed grupę górali wychodzi [Tomasz] Pyrdoł i [Julian] Zubek i rozpoczynają solowy taniec zbójnicki. [...] Śmigają góralskie ciupagi pod nogami śwarnych górali, aż błysk stali i mosiądzu oślepia ich oczy⁴¹.

⁴¹ K. P a w l e w s k i, *Jak górale tańczyli w Hamburgu*, „Polska Zbrojna”, R. 17: 1938, nr 187, s. 3.



Prezentacja grupy sądeckiej na ulicach Hamburga – grupę prowadzi Michał Piłsa niosąc tablicę z napisem POLEN; Narodowe Archiwum Cyfrowe

Kończąc występ przemaszzerowali ze śpiewem i muzyką przed publicznością, żegnani gromkimi brawami, jako jeden z najbardziej atrakcyjnych zespołów zagranicznych. Gdy następnego dnia grupa polska zwiedzała ogród zoologiczny w Hamburgu, publiczność niemiecka domagała się pieśni i tańców góralskich, to samo było podczas zwiedzania miasta, gdzie towarzyszyli im nieodłącznie tłumacz i opiekun grupy. Sądecczanie spontanicznymi występami w różnych miejscach na terenie Hamburga, pozyskali sobie szczerą sympatię nie tylko wśród hamburczyków, lecz także u wszystkich gości zagranicznych i grup ludowych z różnych państw⁴². 12 czerwca, w ostatnim dniu kongresu Niemieckiego Frontu Pracy, odbył się występ galowy, podczas którego ponownie wystąpiła grupa sądecka, jako jedna z atrakcyjniejszych grup zagranicznych. Wieczorem na rzece Alster, zwanej perłą Hamburga, gdzie ustawiono wysoki podest oświetlony reflektorami, miał miejsce pokaz baletu opery hamburskiej. Z odległości kilkuset metrów można było odnieść wrażenie, że to taniec nimf na morzu. Kiedy umilkły dźwięki orkiestry i tancerki zakończyły swój występ, rozpoczęto pokaz sztucznych ogni. Następnego dnia sądeccy górale serdecznie żegnani opuścili Hamburg i udali się w drogę powrotną do kraju. Wspomina o tym po latach jeden z uczestników:

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się na parę godzin w Berlinie, wykorzystując je na zwiedzanie miasta. Uderzyła nas ogromna jego czystość, ład i porządek, przytłoczył nas wielki ruch samochodowy i pieszych na ulicach i dworcu głównym. Wróciliśmy do domów naładowani wrażeniami i zadowoleni, że nie zawiedliśmy tych, którzy nam zaufali wysyłając nas na festiwal, mogliśmy zapisać jeszcze jeden poważny sukces na konto naszego zespołu⁴³.

Kilka dni po powrocie zespołu ludowego z Hamburga, w wychodzącym w Krakowie dzienniku pojawił się artykuł nieznanego autora informujący czytelników o sukcesach grupy sądeckiej w Niemczech:

Skończył się przed tygodniem barwny, wesoły, rozśpiewany kongres grup regionalnych w Hamburgu, na jaki niemiecka organizacja „Kraft durch Freude” sprosiła grupy ludowe niemal z połowy świata i nasi górale z Łącka i lachy z Podegrodzia wrócili po dalekiej podróży po niemieckim kraju do domu. Mają teraz tyle do powiedzenia, mają za sobą tyle wrażeń i przeżyć, tyle triumfów,

⁴² Tamże.

⁴³ S. B a z i a k, *Wspomnienia, Cz. 2: Powojenne czasy*, Łącko 1980, s. 53–54, rkps w posiadaniu rodziny. Autor wspomnień, Stanisław Baziak (1914–1991), folklorysta, działacz społeczny, członek zespołu regionalnego od 1933 roku. Brał udział w przedwojennych „Świętach Gór” (1935, 1937, 1938), tańczył „zbojnickiego”. Jest autorem licznych publikacji na temat kultury i historii ziemi łąckiej w XX wieku, zachowanych w rękopisach i maszynopisach. Zob. M. T u r e k, *Stanisław Baziak – wielki łącki społecznik na tle swoich prac*, „Almanach Łącki”, R. 13: 2016, nr 25, s. 45–77.

Udział grup regionalnych z Podhala i Sądeczczyzny w kongresach ...

że starczy tematu na lata. Pokazali tam w Hamburgu Niemcom, Francuzom, Szwedom, Anglikom, Duńczykom, Grekom, i innym nacjom przybyłym z całego świata, co też to Nowosądeczanie potrafią. Z dumą teraz przypominają minione dni, i opowiadają jak to turokiem i zbójnickim straszili poczciwych hamburszczan, jak zachwycali oczy wielotysięcznych mas barwnością swych strojów, buńczuczną i zawadiacką postawą, pełnym ognistego temperamentu tańcem, słowem swoją polskością⁴⁴.

Autor wyraził też uznanie dla pracy, jaką wnieśli: Mieczysław Szurmiak, dr Tadeusz Seweryn oraz starosta dr Maciej Łach. Należałoby jeszcze podkreślić, że polskie instytucje i organizacje (Katedra Etnografii Polski, Związek Ziem Górskich), utrzymywały żywe kontakty z niemieckimi placówkami naukowymi. Dowodem tego był udział w „Tygodniu Gór w Wiśle” w 1937 roku pracownika muzeum niemieckiego dra Kunza Dittmera, który kupił wówczas sądeckiego „turoń” do muzeum ludoznawstwa w Berlinie⁴⁵. W następnych miesiącach opowieści o Hamburgu na terenie Sądeczczyzny zataczały coraz szersze kręgi. W lipcu w regionalnej prasie jeden z uczestników nieco „kulawą” gwarą napisał:

Jak se wiecorkami przygodomy o tym naskim Hamburgu, to cłek tero dopiero widzi co to som te Niemce. To som wycie cyste cholery! Pozirali my na ik porządku, na ik organizacjom, na ik robote i kuzdy se myśło: trza się u nos kupy trzymać, i brać się do roboty kielo ino się zdoli, bo nima śpasu snimi. [...] Przyjmowały tyz nos barz piyknie i pokazuwały różności, a miały się cym pokwolić. My ta nie głupie, udawały ze nom to nic a nic nie dziwne. Chociaz między nomi pedzieć, wsyćko beło dziwne. [...] W tym Hamburgu co požrys, to wsyćkie dżwize [drzwi], okna, płoty malowane na zielono. Pieknie to wyglądo. [...] W Szońcu [Sączu] wsyćkie płoty malujom tera na zielono. [...] Najgorzy z tymi płotami to majom wójcia i sołtyse. Nic całymi dniami nie robiom ino oglądajom płoty, cy som pomalowane, cy som silne⁴⁶.

Udział w kongresie w Hamburgu i wrażenia z nim związane pobudzały do refleksji wielu uczestników. Pisał o nich w sprawozdaniu kierownik polskiej delegacji – Waclaw Adamiecki:

⁴⁴ *Jak Nowosądeczanie turokiem i zbójnickim Hamburg straszili...*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, R. 29: 1938, nr 170, s. 4 (zamieszczone dwie fotografie przedstawiają taniec na pokładzie statku „Wilhelm Gustloff”).

⁴⁵ M. S z u r m i a k, *Związek Młodzieży Ludowej – ziemi sądeckiej na „Tygodniu Gór w Wiśle”*, „Głos Podhala”, R. 9: 1937, nr 39, s. 3. Kunz Dittmer (1907–1969), wybitny antropolog niemiecki, badacz kultury ludów Eurazji i Oceanii. Autor wielu prac naukowych.

⁴⁶ *O cym się gwarzy wiecorkami...*, „Głos Podhala”, R. 10: 1938, nr 30, s. 2. Miasto Nowy Sącz przygotowywało się wówczas na przyjęcie dużej ilości gości z racji organizowanego w sierpniu przez Związek Ziem Górskich kolejnego „Święta Gór”.

Trzeba przyznać, że występy grup regionalnych były ciekawe, barwne i pełne wdzięku. Górale nowo-sądeckcy bezapelacyjnie wyróżniali się dodatnio swym szczerym i pełnym temperamentem tańcem. [...] Na mnie propaganda nie podziałała, a w każdym razie na pewno nie w takim kierunku, w jakim wyobrażali sobie organizatorzy, chcący urabiać gości zagranicznych i płacąc im za to poważne sumy w postaci luksusowej gościny. Środki propagandy uruchomiono wielkie w myśl zasady, że to co się robi w ustroju narodowo-socjalistycznym musi być kolosalne. Niestety ten robiony gigantyzm z okazji Kongresu był raczej zabawny, może właśnie dlatego że był tak bardzo robiony. Okolicznościowe przemówienia p. dr R. Leya, którego sylwetka zaprzecza dość gruntownie wyobrażeniu o szlachetności, kulturze i inteligencji, miały charakter krzyku rozkazującego, aby ludzie bawili się i cieszyli. Jakie myśli się kryły przy słuchaniu tych przemówień w głowach gości zagranicznych, nie wiem. W głowach niektórych delegatów polskich powstawały myśli przekorne i niewątpliwie nacechowane dużą dozą szczerzej wesołości⁴⁷.

W dalszej części sprawozdania ocenił autor wydarzenia, jakie miały miejsce w poszczególnych dniach pobytu. Starał się poznać opinię o kongresie, jaka krążyła wśród rdzennych pracujących mieszkańców Hamburga. Nie była przychylna kongresowi, wielu robotników narzekało na niskie zarobki i twierdziło, że wysokie koszty luksusowej propagandy muszą pokrywać biedni ludzie. Kontakty między polską delegacją a konsulem generalnym nie układały się najlepiej⁴⁸. W prasie ogólnopolskiej, poza trzema artykułami Kazimierza Pawlewskiego ogłoszonymi na łamach „Polski Zbrojnej” nie udało się jak dotąd odnaleźć żadnych publikacji poświęconych udziałowi grupy polskiej (liczącej łącznie 48 osób) w IV kongresie Kraft durch Freude w Hamburgu.

* * *

We wrześniu 1939 roku wybuchła II wojna światowa. Prawie wszyscy członkowie z sądeckiej grupy ludowej stanęli do walki o niepodległość. Kilku z nich nie przeżyło wojny. Mieczysław Szurmiak w marcu 1941 roku został aresztowany, 5 kwietnia przewieziony do obozu zagłady w Oświęcimiu, jako więzień polityczny – nr obozowy 11505. Osadzono go w bloku 18 b, gdzie pracował przy koniach, dnia 10 stycznia 1942 roku zmarł na tyfus⁴⁹. Podobny los spotkał Michała Piksę aresztowanego w lutym 1941 roku, który po dwutygodniowym śledztwie został wywieziony do Oświęcimia i osadzony

⁴⁷ W. A d a m i e c k i, dz. cyt.

⁴⁸ Tamże, s. 9. Funkcję konsula generalnego w Hamburgu pełnił w latach 1936–1939 ppłk Władysław Ryszaneck, ur. w Bochni 1893 roku, zmarł w miejscowości Rothesay w tzw. „obozie karnym” (wyspa Bute) w 1942 roku.

⁴⁹ Krótka biografia napisana własnoręcznie przez córkę Janinę Kubiela (w posiadaniu autorki).



Pocztówka okolicznościowa wydana z okazji IV Kongresu Pracy w Hamburgu; ze zbiorów Autorki

w bloku 22, zarejestrowany pod numerem 11 532. Pracował w obozowej kartoflarni, w depozycie miał swoją ukochaną harmonię (heligonkę) i w pudełku bluszczowe liście. W niedzielne popołudnia przygrywał czasem swym towarzyszom niedoli. W grudniu 1945 roku część obozu ewakuowano do Dachau, głód i zimno oraz złe warunki transportu załamały odporność jego organizmu. Zmarł w Dachau 10 lutego 1945 roku⁵⁰.

Pobył górali sądeckich w Hamburgu wspominany był przez uczestników jeszcze przez wiele lat po II wojnie światowej. Obecnie opowiadają o tym wydarzeniu ich potomkowie, przechowujący cenne pamiątki: fotografie, granatowe notesy oprawione w skórę, pocztówki, mapy ówczesnego Hamburga oraz plany pomieszczeń na statku „Wilhelm Gustloff”. W miarę upływu czasu, wydarzenie to sprzed prawie 80 lat „obrosło w legendę”. W kronice Zespołu Regionalnego „Górali Łąckich” zachowało się z tego okresu jedynie kilka nigdzie dotąd niepublikowanych fotografii oraz wycinki dwóch artykułów prasowych z czerwca 1938 roku.

BIBLIOGRAFIA

- W. Adamiecki, *Sprawozdanie z IV Kongresu „Kraft durch Freude” w Hamburgu, od 9–12 czerwca 1938 r.*, AAN, sygn. 476/0/1/2 (mps 15 stron)
- S. Baziak, *Wspomnienia. Cz. 2: Powojenne czasy*, Łącko 1980, (rkps w posiadaniu rodziny)
- M. Błaszczkowska, *Organizacja wolnego czasu od pracy w Niemczech. Siła przez radość*, „Przewodnik Pracy Społecznej”, R. 3: 1936, nr 2

⁵⁰ Z. M o r d a w s k i, *Michał Piksa (1883–1945) życiorys muzyką i pracą pisany*, „Rocznik Sądecki”, R. 29: 2001, s. 152.

- Z. Cabałówna, *Jak to było w Hamburgu?* „Głos Podhala”, R. 10: 1938, nr 27
- F. Cajler, *Kongres Wczasów w Hamburgu*, „Wychowanie Fizyczne”, R. 17: 1936, nr 9/11
- P. Chojnacki, *Od Generała Galicy do Trebuniów Tutków. Biały Dunajec, historia najnowsza*, T. 1, Biały Dunajec-Kraków, 2016
- J. Dybiec, *Piksa Michał (1883–1945)* [w:] PSB, T. 26, z. 109, 1981
- W. Dynowski, *List do Tadeusza Seweryna odnośnie festiwalu w Hamburgu*, z dnia 20 września 1938 r., rkps, AMEK, sygn. III /228, nr inw. I/1896
- S. Galica-Górkiewicz, *Bukowina Tatrzańska. Czasy, ludzie, wydarzenia*, Kraków 2007
- E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006
- J. Kwit, *Jan Myjak, stolarz i rzeźbiarz ludowy*, „Almanach Łącki”, R. 3: 2006, nr 5
- M. Łach, *Jak Sądeczanie Hamburg zdobywali....*, „Głos Podhala”, R. 10: 1938, nr 28, nr 30
- J. Miedzińska, *Na niemieckim froncie pracy*, Warszawa 1937
- Z. Mordawski, *Michał Piksa (1883–1945), życiorys muzyką i pracą pisany*, „Rocznik Sądecki”, T. 29: 2001
- K. Pawlewski, *Górale sądecy w Hamburgu*, „Polska Zbrojna”, R. 17: 1938, nr 160, nr 167
- K. Pawlewski, *Jak górale tańczyli w Hamburgu*, „Polska Zbrojna”, R. 17: 1938, nr 187
- E. Pawłowski, *Nase weselisko na scenie „Sokola”*, „Głos Podhala”, R. 5: 1933, nr 19
- [M. Szurmiak], *Sądeczanie w Hamburgu*, „Młoda Polska”, R. 16: 1938, nr 7/8
- A. Zieliński, *Polski zespół teatralny w Hamburgu na Międzynarodowym Kongresie Wczasów Robotniczych*, „Teatr Ludowy”, R. 28: 1936, nr 9–12
- T. Zyglar, *Kongres Wczasów w Hamburgu*, „Wychowanie Fizyczne w Szkole”, R. 4: 1936, nr 1

SUMMARY

Maria Kurzeja-Świątek

THE PARTICIPATION OF THE PODHALE AND SADECCZYNA REGION GROUPS IN THE GERMAN LABOUR FRONT CONGRESS IN HAMBURG IN 1936 AND 1938

Every year between 1936 and 1938, delegations from Poland (several dozen people) took part in the German Labour Front Congress in Hamburg. They represented state institutions and folk bands. Between the 23th and 30th of July 1936, Highlanders from Bukowina Tatrzańska, folk band from Biały Dunajec, Nowy Sącz, Krakowiacy and Ślązacy were hosted at the event. At that time in Germany, folk dances and customs of a few Polish regions were shown. Several comprehensive accounts from the visit were afterwards written in the newspapers published by the institutions mentioned above.

KEY WORDS: THE GERMAN LABOUR FRONT CONGRESS IN HAMBURG – SADECCZANIE – FOLK CULTURE – INTERWAR PERIOD – MACIEJ ŁACH – TADEUSZ SEWERYN – MIECZYŚLAW SZURMIAK – KAZIMIERZ PAWLEWSKI – WITOLD DYNOWSKI

Maria Kurzeja-Świątek – e-mail: m.kurzeja-swiatek@wp.pl